Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS LUBELSKI

10 GROSZY

PISMO CODZIENNE

Nr. 166 — Wtorek 20 czerwca 1939 r. — Rok XXVI

Żadnych szans zwycięstwa

niema ten, kto zadrze z Anglią

SZTOKHOLM, 19.6. — Dowódca angielskiej armii terytorialnej gen. Kirke, w drodze do Helsinek, zatrzymał się w Sztokholmie. Lecąc samolotem wczoraj wieczorem wylądował na lotnisku Bromma pod Sztokholmem i spędził wieczór i noc w poselstwie brytyjskim. Z rana odleciał w dalszą drogę do Helsinek.

Na obiedzie, wydanym przez poselstwo brytyjskie przybyło m. in. pięciu najwybitniejszych generałów szwedzkich, z naczelnym dowódcą armii lądowej gen. Theornellem na czele. Gen. Kirke oświadczył dziennikarzom, że jego podróż do Helsinek stanowi rewizytę dowódcy fińskiego Związku strzeleckiego, gen. Molmberga, który niedawno odwiedził Anglię. Jak wiadomo bawił niedawno w Anglii również marszałek Mannerheim.

Gen. Kirke oznajmił, że z chwilą podwojenia liczebności angielskiej armii terytorialnej, Anglia jest przygotowana do obrony i ewentualny napastnik nie posiada żadnych widoków na zwycięstwo. Gen. Kirke podkreślił, że coraz bardziej wzrasta żołnierski duch w Anglii i coraz silniejszy jest wpływ wojska na państwo.

Gen. Kirke zastrzegł się stanowczo, że jego podróż nie posiada charakteru politycznego, mimo to sztokholmskie koła polityczno - dziennikarskie przywiązują do wizyty duże znaczenie, biorąc pod uwagę spotkanie gen. Kirke z dowódcami armii szwedzkiej oraz fakt, że stał on w latach 1924—25 na czele misji wojskowej w Finlandii, która współpracowała przy reorganizacji tamtejszej siły zbrojnej.

Jeśli naród zostanie wytępiony...

Decyzja Litwy jest powzięta i twarda

KOWNO, 19.6. — Dobrze znany dziennikarskim kołom Warszawy b. pierwszy korespondent urzędowego „Lietuvos Aidas" w Polsce red. Gustajnis, zamieścił w urzędówce litewskiej znamienny artykuł, omawiający losy narodu litewskiego w zbliżających się rozgrywkach dziejowych. Według Gustajnisa jest więcej niż pewne, że na Litwie nie znajdzie się ani Hachów, ani Syrovych i że w razie konieczności będzie ona bronić się aż do ostatniego żywego Litwina. Ale ta decyzja, zdaniem red. Gustajnisa, wymaga sporządzenia testamentu, nakładającego obowiązek na Litwinów zagranicznych, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, by w razie wyginięcia całego narodu w obronie wolności — przejęli oni pozostałe po nim i krwią zbyte, od wieków litewskie ziemie.

Artykuł red. Gustajnisa wywołał bardzo duże wrażenie wśród tutejszych kół politycznych, przez które jest komentowany, jako charakterystyczny wyraz panujących na Litwie nastrojów zdecydowania i determinacji.

—ooo—

Po mowie Goebbelsa

Znamienny komunikat francuski

Paryż, 19.6. (Wł. Obsł. Infor.)

Gdy tylko nadeszły wiadomości o niedzielnej mowie Goebbelsa, radio francuskie nadało komunikat urzędowy, który stwierdza, że w sprawie Gdańska rządy sojusznicze ani nie dadzą się przekonać wątpliwymi argumentami, ani nastraszyć koncentracjami.

Tymi metodami nic się dziś już nie wskóra, stwierdza komunikat.

—ooo—

Sytuacja w Tientsinie

Blokada wygładza Anglików

Paryż, 19.6. (Wł. Obsł. Infor.)

Wedle wiadomości nadeszłych tu wieczorem z Tientsinu dzień dzisiejszy upłynął tam spokojnie.

Koncesje europejskie nadal podlegają blokadzie. Koncesja francuska jest jednak dobrze zaopatrzona w żywność, podczas gdy w koncesji angielskiej daje się odczuwać głód.

W koncesji angielskiej mieszka 3000 europejczyków i 45 tysięcy Chińczyków. Otrzymała on dziś na tę ilość ludności zaledwie 50 klg. jarzyn i niespełna 200 klg. mięsa.

Londyn, 19.6. (Wł. Obsł. Infor.)

Premier Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, że rząd angielski rozpatruje obecnie system represji, które zostaną zastosowane, o ile Japonia nie zdejmie blokady koncesyj engielskich. Kilka silnych jednostek floty angielskiej znajduje się w pobliżu Tientsinu. Nie zostały one dotąd użyte dla zapewnienia wyżywienia koncesji angielskiej.

Na premiera Calinescu

chciano dokonać zamachu

BUKARESZT, 19.6. — Jak donoszą aresztowano tu 11 osób, podejrzanych o zamach i spisek na premiera rumuńskiego Calinescu.

Spośród aresztowanych 10 osób to pracownicy i urzędnicy bukareszteńskiego arsenału wojskowego. Wśród nich jest kilku mistrzów warsztatowych.

Jak słychać władze miały ustalić, że aresztowani przygotowywali w warsztatach arsenału różnego rodzaju materiał i bomby wybuchowe, które miały służyć dla wykonania zamachu.

—:0:—

Niemcy nie robiły dywersji!

Cóż to za niewinne baranki, gdy trzeba... płacić

BERLIN, 19.6. — Ogłoszono tu, że rząd Rzeszy zastrzega sobie prawo przedsięwzięcia odpowiednich kroków, wobec wydanej wczoraj decyzji przez sędziego amerykańskiego trybunału najwyższego Robertsa w sprawie co do której nie mogli się porozumieć niemieccy i amerykańscy członkowie waszyngtońskiej komisji mieszanej do spraw szkód wojennych. Komunikat niemiecki stwierdza, że decyzja sędziego Robertsa ma na celu podsycanie kampanii antyniemieckiej, a powzięta została z pogwałceniem statutu komisji, w konsekwencji czego rząd Rzeszy nie może uznać jej ważności.

Decyzja wydana przez sędziego Robertsa składa odpowiedzialność na Rzeszę za zniszczenia w roku 1916 i 1917 fabryki amunicji i jednej ze stacji kolejowych w Nowym Jorku, co spowodowało straty w wysokości 50 milionów dolarów.

Anglia uznała „de facto"

zabór Czechosłowacji?

Londyn, 19.6. (Wł. Obsł. Infor.)

Dziś w Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację podsekretarz stanu Foreign Ofifce Butler oświadczył, że ambasador angielski w Berlinie otrzymał polecenie zwrócenia się do rządu niemieckiego o udzielenie egzequatur dla angielskiego konsula generalnego w Pradze.

Butler oświadczył dalej, iż zdaje sobie sprawę, że krok ten stanowi właściwie uznanie de facto władzy niemieckiej w Czechach, że jednak mimo to stanowisko rządu angielskiego odnośnie zaboru Czech i Moraw pozostaje zupełnie bez zmiany.

Hitler przyjął posła specjalnego

króla arabskiego Ibn Sauda

Berlin, 19.6. (Wł. Obsł. Infor.)

Ogłoszono tu dziś komunikat urzędowy, donoszący, że kanclerz Hitler udzielił w Berchtesgaden audiencji specjalnemu wysłannikowi króla arabskiego Ibn Sauda radcy królewskiemu Khalid Ad Hud.

Kanclerz zatrzymał posła na herbacie i rozmawiał z nim przez czas dłuższy.

Prasa niemiecka podkreśla, że wizyta ta ma miejsce w chwili, gdy Anglia złożyła Lidze Narodów projekt załatwienia kwestii palestyńskiej, przewidujący dalszy napływ żydów do tego kraju i daje między wierszami do zrozumienia, że wizyta w Berchtesgaden jest dowodem, że Niemcy w sprawie arabsko-palestyńskiej zamierzają odegrać swą rolę.

Minister Gafencu

opuścił dziś Ateny

Ateny, 19.6. (Wł. Obsł. Infor.)

Dziś opuścił Ateny minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu.

Min. Gafencu odjechał o godzinie 11.30 przez Stambuł do Rumunii.

Ocenia się tu, że jego wizyta w Ankarze i Atenach wzmocniła spoistość Ententy bałkańskiej, tworząc z niej system obronny związany z systemem anglo - francuskim.

Rozmowy anglo-sowieckie

odbyły się dziś znowu w Moskwie

RYGA, 19.6. — Według wiadomości z Moskwy, dzisiaj nastąpiło kolejne spotkanie Mołotowa i Potiomkina z przedstawicielami Anglii i Francji: W. Strangiem, Seedsem i Naggiarem, na którym były kontynuowane rozmowy w sprawie trójporozumienia polityczno - wojskowego pomiędzy Anglią, Francją i Rosją Sowiecką.

Wyniki tego spotkania były oczekiwane z wielkim zainteresowaniem, gdyż nastąpiło ono jak wiadomo, po pewnej przerwie, którą obie strony miały wykorzystać na definitywne sprecyzowanie swych stanowisk.

O rezultatach brak dotąd wiadomości.

Hitler usiłuje demobilizować

opinię angielską

LONDYN, 19.6. — Sunday Expres donosi, że Hitler zaprosił kilka osobistości angielskich, aby mu złożyły wizytę w Berchtesgaden w ciągu sierpnia. Pismo wymienia narazie tylko lady Dunedin, która przyjęła zaproszenie. Nazwiska innych zaproszonych osób nie są jeszcze znane. Wizyty te mają na celu zdemobilizowanie opinii publicznej Anglii. Zaznaczyć należy, że podobna akcja min. Ribbentropa nie znalazła oddźwięku wśród wpływowych osobistości angielskich.

20 tysięcy marynarzy włoskich

jedzie na 65 okrętach wojennych do Hiszpanii, Portugalii i Tangeru

Neapol, 19.6. (Wł. Obsł. Infor.)

Dziś rano włoska eskadra wojenna opuściła port w Neapolu i udała się w podróż do portów Hiszpanii, Portugalii i Marokka. W czasie swej podróży okręty włoskie zawiną również do Tangeru.

W wyprawie biorą udział dwa krążowniki admiralskie, 8 wielkich krążowników, 20 kontrtorpedowców i kilka łodzi podwodnych.

Na pokładzie tej floty znajduje się koło 1000 oficerów i 20 tysięcy marynarzy.

Zburzony port barceloński

zostaje odbudowany

BERLIN, 19.6. — Odbudowa portu barcelońskiego postępuje w szybkim tempie naprzód. Wiele statków zatopionych w czasie wojny domowej w Hiszpanii wydobyto już z basenu portowego i jego okolicy.

Do wydobycia, jak twierdzą koła miarodajne, pozostało jednak jeszcze około 30 zatopionych statków. Ruch w porcie barcelońskim wzrasta coraz bardziej. W związku z tym trwają prace nad rozbudową urządzeń przeładunkowych.

—:0:—

„Niezwyciężona" armia niemiecka

Jeszcze niema wojny, a już dezerterują

Tak szeroko reklamowany w niemieckiej prasie, rozgłośniach i licznych organizacjach niepożyty duch bojowy armii Trzeciej Rzeszy, zdaje się być w rzeczywistości nie tęgi, jakby dowodziła tego coraz częściej powtarzająca się dezercja z szeregów „żołnierzy Fuehrera".

W ostatnich kilku dniach zbiegło z Niemiec do Polski pięciu żołnierzy „niezwyciężonej" armii Rzeszy, w tym jeden podoficer.

Dezerterami, którzy pochodzą z oddziałów stacjonowanych w Prusach Wschodnich, są: podoficer Józef Glanz, kawalerzysta Herbert Gotteschalk, szeregowiec pułku pancernego Heinz Koch, szeregowiec Artur Stockinger i szeregowiec Gerhard Frost.

Wymienieni po przekroczeniu granicy prosili ze łzami w oczach, by im pozwolono na stałe pozostać w Polsce, gdyż służba w armii niemieckiej była dla nich wprost piekłem. Jako powód dezercji podali nieludzkie obchodzenie się przełożonych, zwłaszcza starszych podoficerów ze szeregowcami oraz bardzo złe pożywienie.

—o—

Żydzi z Niemiec wykupują

kamienice we Lwowie

W ostatnich czasach daje się zauważyć we Lwowie ożywiony ruch w transakcji sprzedaży kamienic. W przeciągu kilku dni około 15 kamienic przeszło z rąk polskich do żydowskich. Nabywcy rekrutują się z żydów przybyłych ostatnio z Niemiec, którym udało się przemycić znaczne stamtąd kapitały.

Ruchliwi „wygnańcy" zorganizowali z pośród reflektantów grupę obserwatorów, która wypatruje przede wszystkim nowe kamienice położone w ruchliwszych ośrodkach miasta, i stara się nakłonić właścicieli polskich do sprzedaży swoich kamienic. Kiedy właściciel nie okazuje najmniejszej ochoty do sprzedaży, wówczas sprytni żydkowie w ten sposób zachęcają:

„My nie pytamy o cenę i damy taką, jaką pan zechce".

W pewnym wypadku właściciel urażony nagabywaniem żydków wskazał im drzwi, gdy to nie pomogło, chwycił za kołnierz i po chwili niefortunni reflektanci znaleźli się na schodach.

Szereg kamienic przeszło już w żydowskie ręce, dlatego Związek polskich właścicieli kamienic winien założyć „czarną księgę" i sprzedawczyków publicznie piętnować.

Ojciec św. interesuje się Polską

Po wizytach u Prezydenta R. P. i min. Becka nuncjusz Cortesi udaje się do Rzymu

WARSZAWA, 19.6. (tel. wł.) W ostatnich dniach zwróciły uwagę liczne wizyty nuncjusza papieskiego msgr. Cortesiego u dwu dostojników państwowych. Msgr Cortesi był przyjęty przez Pana Prezydenta, a kilkakrotnie odwiedzał min. Becka i odbywał z nim konferencje. W sobotę nuncjusz papieski był przyjęty przez min. spraw zagranicznych.

Okazuje się, że nuncjusz papieski udaje się w najbliższym czasie do Rzymu.

Rozmowy zatym były prowadzone niechybnie w celu zorientowania się w stanowisku Polski, aby o tym zrelacjonować Ojcu św.

—0—

Skromniutkie żądania kanel. Hitlera

Gdańsk, Europa i kolonie

LONDYN, 19.6. — Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch", dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że kanclerz Hitler wysunie w ciągu bieżącego roku 6 następujących żądań: 1) wcielenie Gdańska do Rzeszy, 2) zrzeczenie się przez Anglię jej intersów politycznych i gospodarczych w Europie środkowej i na Bałkanach, albowiem te terytoria stanowią niemiecką „przestrzeń życiową", 3) zwrot Gibraltaru, Hiszpanii, 4) zmiana statutu Dżibutti na korzyść Włoch, 5) zmiana kontroli kanału Sueskiego, 6) rozpatrzenie niemieckich pretensji kolonialnych.

Ażeby żądania te poprzeć groźbą siły, niemiecki sztab generalny powziął plan uzupełnienia stałej „półmobilizacji" do końca lipca, obsadzenia linii Zygryda pełnymi załogami skoncentrowania wojsk niemieckich w Słowacji oraz na wschodnich Morawach.

Jak zawierano pokój
dwadzieścia lat temu

B. premier Tardieu publikuje w „Gringoire" serię niezwykle ciekawych artykułów, oświetlających warunki w jakich zawierano 20 lat temu pokój w Wersalu. Artykuły te zapowiadają się rewelacyjnie, oparte na dokumentach dotychczas nieujawnionych. Ze względu na ich aktualność — dajemy w „Głosie" tłumaczenie:

III.

Dnia tego p. Lloyd George niezwykle poważny usiadł w sali konferencyjnej w swoim fotelu koło kominka i — bez żadnych wstępów, rozpoczął exposé, które zostało utrwalone przez sekretarza w sposób następujący:

MOWA LLOYD GEORGE'A.

„Mam obowiązek do wypełnienia w stosunku do wszystkich panów. Ten obowiązek jest dla mnie bolesny.

Muszę panów zaznajomić ze stanowiskiem delegacji brytyjskiej w stosunku do całości warunków traktatu pokojowego. Stanowisko to jest trudne.

Opinia u nas chce pokoju, pokoju i niczego więcej. Gdy chodzi o warunki tego pokoju — opinia ta nie jest zbyt ustalona i nie interesuje się zbyt szczegółami.

Jeśli Niemcy odmówią podpisania i gdyby trzeba ich do tego przymusić siłą, opinia brytyjska byłaby przeciw rządowi, któryby żądał od niej wznowienia wojny, nie będąc do tego zmuszonym przez nie dające się obalić motywy.

Naskutek tego wezwałem do Paryża wszystkich tych moich kolegów, członków gabinetu, którzy mogli opuścić Londyn. Uważałem za konieczne odbyć z nimi konferencję.

Ta konferencja się odbyła w czterech posiedzeniach.

Najpierw przedyskutowało sprawę zebranie członków delegacji pokojowej. Następnie — przedwczoraj, w sobotę wieczór, przedyskutowaliśmy ją w gronie członków rządu. Wreszcie — wczoraj, w niedzielę zwołałem wspólne posiedzenie delegacji i gabinetu.

Chciałem się dowiedzieć jakie jest zdanie ludzi, którzy nie będąc tak jak my zaabsorbowani przez szczegóły warunków pokojowych mogą objąć spojrzeniem całość zagadnienia.

Wszyscy wypowiedzieli się otwarcie. W wielu punktach panowała zupełna jednomyślność.

To właśnie jednomyślne przekonanie mam obowiązek panom przedstawić. Oto ono:

Jeśli do warunków pokojowych, które przedłożyliśmy 7 maja Niemcom, nie zostaną wprowadzone pewne zmiany, a Niemcy nie zgodzą się podpisać, moi koledzy odmawiają wznowienia bądź to kroków wojennych, bądź też blokady".

Wówczas rozpoczęła się istna rewia, zaprezentowana przez gabinet brytyjski. Wziął w niej udział cały zespół — metropolia i dominia. W jednej chwili podniosła się cała armia, protestująca przeciwko warunkom pokoju. Nikt z nich zapewne nie słyszał własnego premiera, krzyczącego kilka miesięcy temu:

Powiesić Kaizera !

I przeciw samotnemu Clemenceau rozpętało się ich wzburzenie, przemawiające ustami walijczyka:

P. Lloyd George: P. Barnes, który jest w rządzie jedynym przedstawicielem robotników zakomunikował mi na piśmie, że nie będzie mógł położyć swego podpisu pod traktatem takim, jak się przedstawia obecnie.

Mam taką samą deklarację delegacji południowo - afrykańskiej: Generał Botha, którego stanowczość panowie znają, nalega aby różne złagodzenia były poczynione w projekcie z 7 maja.

Wszyscy nasi koledzy oceniają, że jeśli nie zmienimy niektórych klauzul, a Niemcy odmówią podpisania traktatu, nie będą mogli powziąć decyzji aby nasza armia podjęła na nowo ofenzywę w Niemczech, a flota wzięła udział w blokadzie wybrzeży.

Zwracam uwagę panów na znaczenie osób, reprezentujących wszystkie odcienie opinii brytyjskiej. Wysłuchałem tu konserwatystów, unionistów, posła robotniczego p. Barnesa, ministrów Dominiów, umiarkowanego liberała p. Fishera, którego autorytet panowie znacie.

Przed naszym zebraniem panowie ci starannie przestudiowali wszystkie teksty. Po odczytaniu ich, w pełnym kontakcie z naszą opinią publiczną, oświadczyli mi wszyscy: „Wielka Brytania żąda pokoju a szczegóły traktatu są jej obojętne". Muszę panom jeszcze powiedzieć, że wielu z naszych kolegów dziwi się, że Niemcy przyjęły bez dyskusji tak znaczną część warunków. P. Fisher, p. Austin Chamberlain wyrazili takie właśnie zdanie. Lord Robert Cecil byśli, że poważne zmiany w projekcie traktatu są niezbędne. Arcybiskup Yorku i arcybiskup Canterbury nadesłali mi listy o podobnej treści. Nie są to wszak ludzie egzaltowani.

Muszę, — panowie to rozumieją — brać pod uwagę stan poglądów tak jasny i tak ogólny. Stwierdziwszy to, przechodzę do punktów szczegółowych, w których moi koledzy uważają, że projekt traktatu winien zostać zmieniony a warunki złagodzone."

Czytelnicy odnajdą w następnych artykułach wszystko co dotyczy tych punktów specjalnych: Polska, odszkodowania, okupacja itd. Po wyłuszczeniu tego wszystkiego p. Lloyd George zakończył:

P. Lloyd George: Chciałbym, żeby moje stanowisko było dobrze rozumiane przez panów. P. Balfour, p. Massey i ja byliśmy jedynymi obrońcami tekstu doręczonego Niemcom 7 maja. Proszę p. Clemenceau aby wziął pod uwagę stan umysłów narodu angielskiego. Nasz lud nie ma tradycji rycerskiej Francji. Nasi ludzie mają tylko jedno pragnienie — pragnienie powrotu do domu.

Jeśli traktat będzie zawierał klauzule, które duża część naszej opinii publicznej uważać będzie za nieusprawiedliwione, Wielka Brytania nie pójdzie na wznowienie kroków nieprzyjacielskich, by zmusić Niemcy do podpisania.

Zdania, jakich wysłuchałem na temat tych różnych kwestii są jednogłośne. Moi koledzy prosili mnie bym tu zaznaczył, że opinia angielska została zachwiana przez kontrpropozycje niemieckie. Na naszej opinii zrobiło duże wrażenie, że Niemcy nie powiedziały wprost: „Nie podpiszemy" —i że przeciwnie posunęły się bardzo daleko w przyjmowaniu naszych warunków. Z drugiej strony zastrzeżenia Niemiec dotyczące ich granic wschodnich, nieokreślonego charakteru zobowiązań finansowych, okupacji lewego brzegu Renu i Ligi Narodów, wydają się moim kolegom słuszne i rozumne. Twierdzą oni, że traktat w punktach dotyczących kolei, kanałów, przyszłego stanowiska Niemców w krajach sojuszniczych i klauzul ekonomicznych zawiera wiele ukłuć i szpilek drażniących i niepotrzebnych. Żądają oni byśmy poczynili zmiany w tych wszystkich małoznacznych punktach."

Tak więc cały właściwie traktat został postawiony pod znakiem zapytania przez premiera angielskiego z niezwykłą beztroską...

(d. c. n.) **André Tardieu.**

Goebbels przemawiał w Gdańsku
i doznał oziębłego przyjęcia

GDAŃSK, 19.6. — Min. Goebbels, który przybył tu dziś na uroczystości „Tygodnia kultury", wygłosił zapowiedzianą mowę, która nastrojona była na ton wysoce nieustępliwy.

Parafrazując znane już dobrze z artykułów jego w „Voelkischer Beobachter" wywody, wyrażał się z ironią o polityce okrążenia Anglii, która się nie uda. Rzesza dzisiejsza nie jest bowiem Rzeszą z 1914 r. „Dzisiejsze Niemcy — mówił — to potęga, której nikt nie zwycięży".

Zwracając się pod adresem Polski, min. Goebbels oświadczył, że „szowinistom polskim", marzącym o pokoju w Berlinie, powiedzieć może, że „Führer" nie rzuca słów na wiatr. Skoro Hitler powiedział w swej mowie, że Gdańsk musi powrócić do Rzeszy, tak się też, według p. Goebbelsa, stać musi.

W tym miejscu, padły sprawnie wyreżyserowane skandowane okrzyki słuchaczów „Führer" musi przybyć do Gdańska" i „Gdańsk musi powrócić do Rzeszy".

GDAŃSK, 19.6. — Przy wjeździe i wyjeździe dr. Goebbelsa witała i żegnała bardzo nieliczna ludność, ustawiona na chodnikach, ponieważ policja i sztafety ochronne zamykały zarówno podczas przejazdu, jak i wyjazdu z Gdańska wszelki ruch kołowy i pieszy. Nastrój ludności był dość obojętny. Wczoraj o godz. 20-ej przed dworcem głównym w Gdańsku tylko grupa młodzieży hitlerowskiej wznosiła dyskretnie okrzyk „Heil", na który min. Goebbels głośno odpowiedział. Gdy dziś o godzinie 15-ej dr Goebbels wyjeżdżał samochodem, na rynku Drzewnym nie słychać było ani jednego okrzyku ze strony ludności. Salutowała tylko policja i członkowie sztafet ochronnych, którzy byli ustawieni przy chodnikach. Ludność przypatrywała się z jeszcze mniejszym zainteresowaniem, niż wczoraj, wyrażając swoje niezadowolenie, z powodu jednogodzinnej przerwy w ruchu, podczas której nie kursowały tramwaje, autobusy i samochody prywatne. Zorganizowany entuzjazm panował wczoraj późnym wieczorem na stosunkowo małym placu przed gdańskim teatrem miejskim gdzie zjawiła się młodzież hitlerowska. Zebrani wznosili zbiorowe okrzyki, wywołując znajdującego się w teatrze dr. Goebbelsa i zachęcając go do wygłoszenia przemówienia. W związku z tym zabrał on głos po zakończeniu przedstawienia. Natomiast dr. Goebbels nie przemawiał już przed młodzieżą na Długim rynku, jak to przewidziane było w programie oficjalnym.

PARYŻ, 19.6. — Pobyt ministra dr. Goebbelsa w Gdańsku skierował znowu uwagę tutejszego świata politycznego na deltę Wisły. Z góry zaznaczyć należy, iż na Quai d'Orsay zauważa się tendencja do bagatelizowania znaczenia mowy niemieckiego ministra propagandy.

Francuskie sfery oficjalne przypominają mianowicie o swe dawniejsze oświadczenia, według których przemówienia przewódców państw totalnych nie zasługują już na bliższą uwagę, a liczą się tylko czyny i fakty.

Niemniej z uczuciem ulgi notuje się, iż przyjazd ministra niemieckiego dał w Gdańsku okazję do ekscesów, które mogłyby mieć nieobliczalne następstwa międzynarodowe. Wspomniane koła wskazują przytym na wielką zasługę Polski, której zdecydowane i mocne stanowisko dotychczas zapobiegało niebezpieczeństwu.

Podobną opinię w jasny sposób wypowiada dziś „L'Intrasigeant" w artykule p. Thouvenin, publicysty, uchodzącego za porte parole min. Bonneta. Dziennik wysuwa przypuszczenie, że taka okazja, jak przyjazd ministra Goebbelsa do Gdańska, inny przyjęłaby zapewne obrót, gdyby nie czujność Polski i jej gotowość na wszystko.

Przemówienia gdańskie min. propagandy szczegółowo analizuje „Temps" w dzisiejszym artykule wstępnym. Półurzędowy dziennik francuski stwierdza, iż wystąpienia te nie przynoszą żadnego nowego argumentu, któryby mógł uzasadnić pretensje Rzeszy; przeciwnie p. Goebbels przypomniał sobie formułkę: „Ein Volk, ein Reich, ein Fuehrer" — i usiłuje zastosować ją w kwestii gdańskiej. Dlaczego jednak propaganda niemiecka nie posługiwała się tym hasłem podczas zaboru Czech?

Przechodząc do porządku dziennego nad nieścisłymi argumentami min. Goebbelsa, „Temps" stwierdza w konkluzji, iż wcielenie Gdańska do Rzeszy oznaczałoby uduszenie Polski, a jednocześnie ruinę Wolnego Miasta, które żyło w rozkwicie przez 700 lat suwerenności polskiej, a upadało, ilekroć dostawało się pod panowanie Nimiec. Wie o tym kanclerz Hitler, który nie kieruje się względami etnograficznymi, a tylko dewizą Fryderyka Wielkiego: „kto panuje nad ujściem Wisły, ten rządzi Polską bardziej, niż król w Warszawie".

Min. Goebbels uczynił też aluzję, iż gwarancje angielskie dla Polski zmierzają do podjęcia polityki okrążania z roku 1914. „Temps" odpowiada na to znamiennym ostrzeżeniem, iż sytuacji obecna jednak jest inna, niż w roku 1914. Obecnie bowiem narody demokratyczne nie dadzą się już zaskoczyć i nie powtórzy się wypadek z przed 25 laty, gdy napaść niemiecka zastała je zupełnie nieprzygotowane.

Bądźmy sternikami własnej nawy!

Romantyzm, marzycielstwo — piękne te cechy straciły ostatnio na wartości w życiu codziennym. W wyścigu pracy, w walce o byt każdy z nas, a raczej każda jednostka niepozbawiona ambicji pragnie się usamodzielnić. Urzędnik chciałby mieć własne biuro, szewc — fabrykę obuwia, dziennikarz — chętnie założyłby pismo. Byle nie zależeć od innych, byle być „panm na swoim".

Niestety, realizacja tych pragnień stale spotyka się z przeszkodą, zdawałoby się — nieprzezwyciężoną. Wiadomo: brak gotówki. Trudno przecież liczyć na spadek po jakimś, legendarnym „wujaszku z Ameryki". Skąd inąd, owi wujaszkowie, jeśli nawet istnieją, zamerykanizowali się już do takiego stopnia, że dużo chętniej zapisują swoje majątki przedziwnym stowarzyszeniem filantropijnym w rodzaju „Opieki nad adwokatami, wstydzącymi się przemawiać publicznie", lub „Klubu popierania intelektualnego rozwoju soliterów", niż niezaradnym siostrzeńcom w Europie...

Tak więc, zdani na własne siły, nie mamy wielu dróg do wyboru. Prawda, że wytężona praca pozwala nieraz na osiągnięcie celu. Niestety jednak, nie zawsze. Zagadnienie, jak zdobyć pieniądze, niezbędne do usamodzielnienia się i stworzenia własnego warsztatu pracy ma jedno tylko niezawodne rozwiązanie.

Rozwiązanie owo brzmi: kup los loteryjny, a gdy wygrasz, staniesz się wreszcie sternikiem własnej nawy!.

—o—

Litwa ściśle neutralna
między Niemcami a Sowietami

KOWNO 19.6. — W ostatnim numerze „Lietuvos Aidas" znajdujemy obszerny artykuł pod tytułem: „Litwa wśród sąsiadów", w którym omawiana jest międzynarodowa sytuacja. Artykuł stwierdza, że Litwa ucierpiała od obu swych sąsiadów, tj. zarówno Rzeszy jak i ZSRR. Dalej autor artykułu zaznacza, że Litwa będzie prowadziła politykę ściśle neutralną, lecz dla praktycznego zachowania neutralności będzie dbała o rozwój sił zbrojnych.

—o0o—

Niewolnicy czescy fortyfikują
zdobytą przez Niemców Kłajpedę

KŁAJPEDA 19.6. — Dnia 1 lipca rb. do kraju kłajpedzkiego przybędą urzędnicy z Niemiec, którzy obejmą wyższe stanowiska w urzędach. Jednocześnie w tym samym czasie do Kłajpedy przyjedzie kilka tysięcy robotników z Czech, którzy zostaną zatrudnieni przy pracach fortyfikacyjnych w porcie kłajpedzkim. W Kłajpedzie kursują pogłoski, że wszystkie umocnienia, które zostały już wybudowane w porcie kłajpedzkim oraz w pobliskich okolicach przy przeprowadzaniu kontroli przez władze wojskowe, okazały się źle zbudowane. Wśród robotników dokonano szeregu aresztowań.

—o0o—

Wielkie pokłady węgla
znaleziono w Małopolsce Wschodniej

ZADWÓRZE 19.6. — W toku poszukiwań geologicznych na terenie Małopolski Wschodniej obok Zadwórza na głębokości 400 mtr. natrafiono na pokłady węgla wysokowartościowego. Grubość warstw dochodzi do 1 i pół metra. Istnieje możliwość, że pokłady węgla ciągną się na przestrzeni od Kamionki Strumiłowej do Sokala. Odkrycie to może mieć doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego Małopolski.

Nowe propozycje Sowietów?
Ogólna formuła bezpieczeństwa dla wszystkich państw, graniczących z Rzeszą

LONDYN, 19.6. — Korespondent dyplomatyczny „Observer'a" twierdzi, że rząd rosyjski wysunął nową propozycję, mającą na celu przyspieszenie zawarcia trójprzymierza pomiędzy Anglią, Francją i Rosją. Do wczoraj w nocy nie było w Londynie dokładnych informacji na temat tej propozycji, panuje tu jednak przekonanie, że rokowania w Moskwie zostaną zakończone z pełnym porozumieniem w ciągu najbliższych dni.

Według tegoż korespondenta, delegaci sowieccy postanowić mieli w czasie piątkowej konferencji, odbytej z przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Francji — podjąć próbę rozwiązania jedynej trudności, jaką przedstawia obecnie sprawa państw bałtyckich. Wyjściem proponowanym przez Sowiety byłoby objęcie jedną formułą ogólnego bezpieczeństwa państw, graniczących z Niemcami.

W końcu korespondent stwierdza, że zarówno w Londynie, jak i w Paryżu oraz w Moskwie zdają sobie sprawę z rozstrzygającego znaczenia szybkiego osiągnięcia porozumienia.

—o:—

„Słowacja będzie włączona do Rzeszy"
— twierdzi „Sunday Express"

LONDYN, 19.6. — „Sunday Express" przynosi raport specjalnego korespondenta z Pragi, który potwierdza fakt koncentracji wojsk niemieckich w Morawskiej Ostrawie i na granicy słowackiej. Według tego korespondenta 10 dywizji niemieckich czeka na rozkaz zajęcia części Słowacji, która będzie przyłączona do Rzeszy.

Wielka gra o małe państwa

Blokowi państw „osi" przeciwstawiony został w krótkim czasie blok państw demokratycznych. Niemal, że równocześnie z chwilą tego rodzaju ukształtowania się sił polityczno - militarnych w obecnej Europie, wyłoniła się szerzej druga, niemniej istotna sprawa, którą jest zagadnienie neutralności państw trzecich. Sprawę tę zrodził bezpośrednio znany kwestionariusz Niemiec z 18-go kwietnia bież. roku, mający stanowić odpowiedź państw mniejszych, wyliczonych w słynnym orędziu prezydenta Roosevelta.

Dziś owa wielka gra o małe państwa wystąpiła z całą siłą. Estonia, Finlandia, Litwa i Łotwa, bo o nie tu chodzi w pierwszym rzędzie, są z kolei terenem, na który przeniosły się ostatnio zainteresowania dyplomacji europejskiej. Ich wreszcie stanowisko jest przedmiotem obecnych rokowań angielsko - sowieckich. 4 państwa, liczące w sumie niecałe 10 milionów ludności, uwydatniają dzisiaj z racji strategicznego położenia, swą rolę w konstelacji politycznej. Dlaczego?

Uczyńmy krótki przegląd powojennej historii państw bałtyckich, co pozwoli nam dostatecznie ocenić ich współczesną rolę. Pierwszy ten okres cechują przede wszystkim wzajemne stosunki państw, leżących nad Bałtykiem, wobec Rosji Sowieckiej. Najbardziej w tym zainteresowana jest Finlandia, dla której sprawa karelska była przez długie lata stałym powodem zadrażnień politycznych ze wschodnim sąsiadem.

Pierwszy projekt utworzenia bloku państw bałtyckich, wysunięty jeszcze w roku 1918 przez Estonię, nie dochodzi przez długie lata do realizacji głównie na skutek dyplomatycznej gry sowieckiej. Przełamanie lodów następuje dopiero w roku 1929, kiedy to ZSRR. pierwszy występuje z propozycją wspólnego paktu Briand-Kellog, a tym samym wzajemnego zrzeczenia się użycia siły, jako środka regulowania stosunków sąsiedzkich. Ostateczne porozumienie państw bałtyckich z Rosją następuje w roku 1932, gdy podpisane zostały umowy o nieagresji między Rosją a Finlandią, Estonią, Litwą i Łotwą. W roku 1934 wszystkie układy przedłużono na dalsze 10 lat.

Z chwilą dojścia do władzy hitleryzmu, Niemcy zwracają baczną uwagę na morze Bałtyckie, rozpoczynając równocześnie misterną grę wśród znajdujących się tam państw. Gra ta miała dwa wyraźne cele: odciągnięcie od Rosji i jak najsilniejszą własną penetrację polityczną i ekonomiczną. Intensywna polityka niemiecka z tych czasów była też jedną z zasadniczych przyczyn, która skłoniła państwa bałtyckie do zawarcia formalnego porozumienia między sobą, znanego odtąd pod mianem Ententy Bałtyckiej. Podpisane 12 września 1934 roku w Genewie porozumienie między Estonią, Litwą i Łotwą weszło w życie 5 grudnia tego roku. Nie przystąpiła do tego układu oficjalnie Finlandia, ciążąca z racji swego położenia raczej ku państwom Skandynawskim.

Po aneksji Kłajpedy rząd III Rzeszy zwrócił się do państw bałtyckich ze wspaniałomyślnie wysuniętą ofertą zawarcia dwustronnych paktów o nieagresji. Na propozycję tę pozytywnie z tej strony Bałtyku odpowiedziały jedynie Estonia i Łotwa, zawarłszy po przeszło półtora miesięcznym wahaniu pakty o nieagresji z Niemcami. Litwa otrzymała taką gwarancję w traktacie z 22 marca, tj. dnia odstąpienia Kłajpedy. Finlandia zaś odpowiedziała negatywnie, stojąc na gruncie ściśle pojętej neutralności. Natomiast wszystkie te 4 państwa odpowiedziały zgodnie odmownie na propozycję rosyjską udzielenia im gwarancji w ramach paktu angielsko - francusko - sowieckiego. W motywach podkreśliły one pragnienie zachowania zupełnej neutralności ze wszystkimi sąsiadami. Ponieważ stanowisko Rosji, widzącej w państwach bałtyckich naturalną zaporę przed ekspansją niemiecką, jest w dalszym ciągu nieustępliwe, stąd trudności w zawarciu wpomnianego wyżej paktu i zainteresowanie państwami, leżącymi na północ od Polski.

Skąd inąd neutralność państw bałtyckich i Finlandii posiada raczej formalne, niż praktyczne znaczenie. Wybuch konfliktu zbrojnego, przy równoczesnej próbie wprowadzenia w życie niemieckiego „Drang nach Osten und nach Nord-Osten", musiałaby w konsekwencji wciągnąć do walki 10 milionów ludności z prawego brzegu Bałtyku. Dzisiaj neutralność tych 4 państw tłumaczona jest względami taktycznymi, chęcią utrzymania zupełnej równowagi między Rzeszą i Rosją. Niemniej przystąpienie do zachodniego systemu gwarancji, niezależnie od samej formy prawnej, wyjaśniłoby znacznie horyzont polityki europejskiej, która jest obecnie w trakcie prowadzenia właśnie owej wielkiej gry o 4 małe państwa: Estonię, Finlandię, Litwę i Łotwę. A. P.

O pomoc finansową dla Polski

Prasa angielska żąda udzielenia nam kredytów

LONDYN, 19 czerwca.

Wczorajszy „The Economist" zamieszcza obszerny komentarz o rokowaniach polskiej misji finansowej i podkreśla, że na razie nic o przebiegu rokowań nie wiadomo.

W dalszym ciągu „The Economist" zwraca uwagę, że metoda udzielenia pomocy finansowej Polsce, będzie musiała uwzględnić zarówno nagłość potrzeb Polski w dziedzinie surowców i pewnego rodzaju towarów i że z drugiej strony nastrój obecny w Polsce jest tego rodzaju, że żadna pożyczka, jakiej Anglia Polsce udzieli, nie pójdzie na marne.

W dalszym ciągu „The Economist" zwraca uwagę, że w dyskusjach co do pomocy finansowej, jakie prowadzone są z sen. płk. Kocem, który — jak twierdzi pismo, — znany jest w Londynie jako rzetelny negocjator i osobiście mile w Londynie widziany człowiek, że rząd angielski będzie musiał rozważyć zarówno kredyt towarowy, jak i gotówkowy.

Będzie to ze strony angielskiej pewnego rodzaju odstępstwo od dotych czasowej polityki skarbu państwa, który zapewne niezbyt chętnie na to odstępstwo pójdzie — będzie jednak zmuszony to uczynić.

„The Economist" zwraca uwagę, że mocarstwa osi ze swej strony prowadzą energiczną „białą wojnę" i przypominają, że niemiecka grupa Junkersa świeżo udzieliła Rumunii kredytu w wysokości 5 milionów funtów na zakup samolotów wojskowych w okresie najbliższych lat 6-ciu, i że podobną ofertę Niemcy złożyły w Białogrodzie.

„The Economist" kończy zwróceniem uwagi na fakt, że dziś angielskie ministerium skarbu jest istotnie zmobilizowane do wojny i przyznając, że ostrożność w wydatkach budżetowych jest zawsze cnotą i obowiązkiem skarbu państwa, to jednak nie należy ignorować niebezpieczeństwa i drobne oszczędności w obecnym okresie mogłyby narazić Anglię na niebezpieczeństwo olbrzymich wydatków w przyszłości, o ile przez te oszczędności, zaniedbałoby się wzmocnienia środków obrony swego sprzymierzeńca.

Ludność Niemiec

wynosi 86.608 tysięcy ludzi

BERLIN 18.6. — Dziś ogłoszono tu dotychczasowe wyniki powszechnego spisu ludności, odbytego w dniu 17 maja rb.

Ludność Rzeszy Niemieckiej wraz z obszarem kłajpedzkim wynosi obecnie 79 miln. 808 tys. ludzi. Cyfra ta nie obejmuje ludności protektoratu Czech i Moraw, która wynosi 6.800.000 osób.

Żydzi fałszowali wybory w Kaliszu

Władze aresztowały już kilkudziesięciu sprawców

KALISZ, 19.6. — Władze kaliskie wpadły na trop oszukańczej afery wyborczej, zorganizowanej przez żydów w związku z ostatnimi wyborami do rady miejskiej. Afera zatacza bardzo szerokie kręgi. Aresztowano już kilkudziesięciu żydów, „wyborców - hurtowników". Wśród nich znajdują się żydzi, przybyli z Warszawy, Łodzi i Pabianic, którzy widocznie przyjechali do Kalisza na wyborcze „gościnne występy". Żydzi ci dopuszczali się masowych oszustw, których szczegóły są przedmiotem badań.

W związku z wykryciem żydowskiej afery wyborczej mówi się głośno „że wybory do rady miejskiej w Kaliszu zostaną unieważnione. Powodem unieważnienia wyborów ma być także fakt terroryzowania wyborców przez bojówki socjalistyczne, które grasowały na drogach wiodących do lokali wyborczych.

Generał, który rozumiał rzeczywistość

Zwolnienie generała von Roques

General von Roques został na mocy zarządzenia marszałka polnego i ministra lotnictwa, Goeringa, zwolniony w dniu 23. V. z zajmowanego stanowiska przewodniczącego związku obrony przeciwlotniczej. Zwolnienie to poprzedziła kampania, w czasie której wysunięto przeciwko gen. von Roques następujące zarzuty: 1) skłonność do pesymistycznej oceny sił lotniczych przeciwnika i przesada w ocenianiu skutków psychicznych nieprzyjacielskiego nalotu na masy niemieckie, 2) niewłaściwa krytyka rozlokowania lotnisk wojskowych oraz sprzętu obrony przeciwlotniczej, 3) niedostateczna współpraca z przywódcami SA, i SS i NS korpusu lotniczego. Zwolnienie generała odbyło się z zachowaniem wszystkich pozorów. W dniu 23. V. gen. zainaugurował zwołaną do Wannsee generalną odprawę kierowników obrony przeciwlotniczej, złożył Goeringowi raport, poczem przewodnictwo zgodnie z otrzymanym w dniu 21. V. rozkazem Goeringa oddał w ręce swego następcy generała artylerii przeciwlotniczej Schroedera. Gen. von Roques, nie należąc do partii, był jednym z tęższych generałów niemieckich, posiadał zwłaszcza w dziedzinie lotniczej gruntowną wiedzę. Następca generała von Roquesa jest krewnym słynnego bankiera niemieckiego Schroedera, który pod koniec 1932 i w początkach 1933 roku finansował ruch hitlerowski. W jego mieszkaniu odbywały się poufne zebrania von Papena, Schachta i kierowników partii w przede dniu objęcia władzy przez narodowych socjalistów. Związek obrony przeciwlotniczej w Rzeszy liczył w dniu 15. V. 1939 roku 13.275.000 członków.

—:o:—

Olbrzymia bryła złota

znaleziona została w Irkucku

MOSKWA, 19.6. — W kopalni złota w Irkucku na Syberii, znaleziono w tych dniach jednolitą bryłę złota, wagi 6,9 kg. Władze sowieckie zamierzają wysłać tę bryłę jako eksponat do pawilonu sowieckiego na wystawie międzynarodowej w New Yorku.

Na Oceanie Lodowatym

uruchomiono żeglugę

MOSKWA, 19.6. — Na tzw. północnej drodze morskiej otwarto żeglugę letnią. Pierwszy okręt „Wicher" wyruszył z Archangielska na morze Północne. Na statku tym wyjechała ekspedycja hydrograficzna, która ma się udać do Nowej Ziemi celem przeprowadzenia tam badań. W ślad za pierwszym okrętem mają wyruszyć z portów północnych inne statki pod strażą łamaczy lodów.

—o0o—

Schacht buntuje Indie

Że też Anglia pozwala mu tak jeździć!

LONDYN, 19.6. — Rzesza niemiecka rozwinęła w ostatnich czasach niezwykle ożywioną działalność w Indiach brytyjskich.

Dr. Schacht, który odbywa teraz dłuższą podróż po Indiach, miał już kilka konferencyj z przedstawicielami narodowego przemysłu hinduskiego. Według nadeszłych tu wiadomości, dr. Schacht proponować miał nacjonalistom hinduskim „bliższą współpracę gospodarczą z Niemcami", która polegaćby miała na dostarczaniu inwestycyj fabrycznych nowopowstającemu narodowemu przemysłowi hinduskiemu.

W jednej z mów, wygłoszonych na tych konferencjach, dr. Schacht oświadczył: „Europa i Ameryka nie stanową jeszcze świata. Świat — to 300 milionów Hindusów i 400 milionów Chińczyków".

Poza tym emisarjusze hitlerowscy prowadzą w Indiach agitację pod hasłem „odzyskania zupełnej niepodległości", w czym Niemcy gotowi są Hindusom dopomóc.

—o—

Prasa sowiecka

o wydarzeniach w Tientsinie

MOSKWA, 19.6. — Miarodajne czynniki sowieckie śledzą z wielkim zainteresowaniem rozwój wypadków w Tientsinie. Wczorajsze dzienniki moskiewskie zamieściły obszerne doniesienia o zatargu angielsko-japońskim oraz przedstawiają dokładnie reakcję opinii angielskiej na wypadki w Tientsinie.

Prasa sowiecka wysuwa myśl konieczności solidarnego wystąpienia Anglii i Stanów Zjednoczonych oraz Francji na Dalekim Wschodzie przeciwko Japonii.

Zdaniem „Prawdy" tylko takie stanowcze wystąpienie tych państw przeciwko Japonii mogłoby uchronić Azję Wschodnią przed nowymi aktami gwałtu i agresji ze strony japońskiej. Jednocześnie prasa sowiecka komentuje wydarzenia w Tientsinie jako potwierdzenie słuszności stanowiska Sowietów wobec ekspansji japońskiej w Chinach, podkreślając konieczność dalszego podtrzymywania rządu marsz. Czang - Kai - Czeka w jego walce z Japonią.

Na podstawie obszernych doniesień sowieckich z Dalekiego Wschodu, trudno jest oprzeć się wrażeniu, że Sowiety wykorzystują zatarg angielsko - japoński w Tientsinie aby podkreślić słuszność swojej tezy, że pokój w Azji jest zagrożony conajmniej w takim stopniu, jak pokój w Europie.



Nowe bojówki

przyjeżdżają do Gdańska

GDAŃSK 19.6. — Do Gdańska przybywają nadal nowe oddziały S. S. i S. A. z terenu Prus Wschodnich. Wprawdzie są to już mniej liczne oddziały, lecz przybywają doskonale wyekwipowane i uzbrojone.

Problemy Chełmszczyzny

Rekatolizacja, czy prawosławienie Chełmszczyzny?

III.

Jesteśmy więc świadkami niehamowanego procesu ukrainizacji cerkwi, który jak wynika z powyższego — jest ruchem par excellence politycznym.

W tym oświetleniu zrozumiałą jest rzeczą wystąpienie metropolity Szeptyckiego w obronie cerkwi prawosławnej, którą dotąd tak usilnie zwalczał, a na terenie swej metropolii — zwalcza do dnia dzisiejszego (Łemkowszczyzna).

Ale zmierzajmy do celu! Odpowiedzmy na pytanie, czy w świetle tych pobieżnych danych — prowadzić trzeba rekatolizację Chełmszczyzny, czy polonizację prawosławia na tym terenie? Może nam ktoś pokaże na ziemi odwiecznie polskiej, Ziemi Chełmskiej d u c h o w n e g o p r a w o s ł a w n e g o P o l a k a, któryby porzucił „znaną politykę" i zechciał wychowywać swych „wiernych" parafian w duchu chrześcijańskim i polskim?

A przecież spis ludności z 1921 i 1931 r. wykazał istnienie pośród ludności prawosławnej — 70 procent Polaków wyznania prawosławnego!

Czyż za 20 lat niepodległości Państwa duchowni moskale, duchowni - nacjonaliści ukraińscy nie potrafili zruszczyć, zgangrenować duszy tych „Polaków - prawosławnych", przecież są ludzie, którzy tylko żyją kościołem, czy cerkwią, i to jest jedyne ich wychowanie!

Czy trzeba tu przytaczać to co mówili ci „duchowni" w cerkwiach o Państwie Polskim? Czy trzeba przypominać o tym, że za ukrainizowanie tej ludności i antypolską robotę — niektórzy duchowni siedzą w więzieniu?

Zainteresowany teren zna to dobrze, a k... nny jeśli chce poznać jak wygląda polski duchowny prawosawny niech idzie w teren,... adresy znane...

Skądże wziąć tych Polaków - popów? Jak rozerwać pojęcia narodowości i wyznania tak mocno z sobą zrośnięte, na tym terenie. Czy to można zrobić na rozkaz? Kto uwierzy, że może być duchowny prawosławny - Polak?

Owszem, znany jest fakt, że w Cześnikach np. nowoprzybyły pop, rzekomy Polak — powitał po rusku ludność prawosławną, która już od roku słuchała kazań w języku polskim.

Widocznie można mieć dwa obicza: jak bożek Janus: jedno dla władz, a drugie dla wiernych. —

A zresztą, czy z polonizowaniem cerkwi zgodzą się ci, którzy postanowili uczynić zeń narzędzie polityczne, np... ukraińcy? Przecież, nie my katolicy i Polacy, w roku ubiegłym i dziś ,ale ukraińcy zwalczali i zwalczają język polski w cerkwi, twierdząc, że już nie ma Polaków - prawosławnych, tylko sami ukraińcy (!!!), a cerkiew prawosławna, to „ruska wira".
tylko sami ukraińcy (!!!).

Nie!

Nie można robić eksperymentów! Drogą do polonizacji terenu Chełmszczyzny, który zruszczony został przez zaborcę, jest tylko katolizacja w obrz. rzymsko-katolickim!.

Czy zadaniem naszym jest, — choćby wziąć tylko względy kulturalne pod uwagę, — nieść kulturę zachodu, kulturę polską na wschód, czy też przeciwnie! Ducha bizantynizmu ciągnąć do COP-u? Pod Warszawę?

A poza tym, czyż jest jakieś prawo, jakaś etyka, która zabraniałaby odebrać to, co zostało skradzione??..

150 tysięcy dusz skradzionych odbierzemy i oddamy pod opiekę Kościoła rzymsko - katolickiego.

To jest nasz program i nikt temu przeszkodzić nie zdoła i przeszkodzić nie może.

Głos krwi, kości męczenników o polskość i wiarę katolicką na Ziemi Chełmskiej — naszym najwyższym wskazaniem!

Tebe.

Powaga kryzysu angielsko-japońskiego w Tientsinie

LONDYN, 19.6. — Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" twierdzi, że w kołach rządowych nie ukrywają wyjątkowo poważnego charakteru kryzysu, sprowokowanego przez blokadę koncesji brytyjskiej w Tientsinie. Gdyby chodziło tylko o kwestię azylu, udzielonego 4 Chińczykom, których wydania zażądały władze japońskie, dałaby się ona z łatwością załatwić. Natomiast jeśli chodzi o zasadnicze problemy powstałe na skutek postępowania Japończyków, żadna możliwość kompromisu nie istnieje.

Jutro odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych gabinetu, który rozważy możliwości akcji gospodarczej i innej w obronie interesów brytyjskich w Chinach. O ile sytuacja nie dozna poprawy, zwołane będzie posiedzenie pełnego gabinetu. Ministrowie rozważą przede wszystkim zarządzenia natury gospodarczej, jednak sytuacja w Tientsinie nie może czekać na wyniki nacisku gospodarczego. Istnieje bowiem nieustanne niebezpieczeństwo kolizji nieznacznych sił zbrojnych Anglii z wojskami japońskimi, które mogłoby uniemożliwić opanowanie sytuacji. Dlatego też rząd angielski musi być przygotowany na wszelkie ewentualności, gdyż wypadki mogą wymagać natychmiastowych decyzji. Korespondent zwraca uwagę, że żądania japońskie zagrażają uprawnieniom wszystkich państw w Chinach. W chwili obecnej, gdy chodzi tylko o sprawę wynikłą pomiędzy władzami brytyjskimi i japońskimi, kwestia współpracy z Ameryką jeszcze nie powstała. Gdyby jednak Japończycy nie cofnęli swych żądań, Stany Zjednoczone muiałyby podjąć akcję w obronie swych interesów.

Jeżeli chodzi o Anglię nie może być mowy o przyjęciu żądań japońskich współpracy z Japończykami w zaprowadzaniu „nowego porządku" na wschodzie. Do tej samej kategorii żądań nie do przyjęcia należą również pozostałe postulaty japońskie, które dawałyby w ręce Japończyków kontrolę wszystkch koncesji brytyjskich w Chinach.

Nowy incydent w pobliżu Amoy

SZANGHA 19.6. — W pobliżu Amoy doszło w niedzielę do nowego incydentu angielsko - japońskiego. Powracający ze stolicy Filipin Manilli, parowiec angielski usiłował wejść do portu Czangczau, na północ od Amoy, chcąc wysadzić na ląd pasażerów chińskich. Do statku angielskiego podpłynął japoński okręt wojenny, którego kapitan wezwał dowódcę statku angielskiego do przycia na pokład okrętu japońskiego. Anglik odmówił temu wezwaniu, wobec czego baterie przybrzeżne rozpoczęły ogień, uniemożliwiając wyładowania pasażerów chińskich, których nieznaczna tylko ilość zdołała wydostać się na ląd, podczas gdy przeważająca ich liczba musiała powrócić na pokład statku angielskiego.

Zawiadomiony o incydencie dowódca floty brytyjskiej polecił jednemu z kontrtorpedowców angielskich udać się natychmiast do Amoy w celu towarzyszenia angielskiemu statkowi pasażerskiemu.

Formalny sojusz państw bałkańskich

zastąpi traktat ententy bałkańskiej

BUKARESZT, 18.6. — Specjalny wysłannik półurzędowego dziennika „Romania", który towarzyszy ministrowi Gafencu w jego podróży, donosi, że w toku rozmów w Ankarze i Atenach wyłonił się projekt rozszerzenia gwarancyj, przewidzianych w pakcie bałkańskim. Podczas, gdy układ z roku 1934 przewidywał gwarancję granic i zobowiązanie wzajemnej pomocy dla członków Ententy Bałkańskiej tylko na wypadek ataku ze strony jakiegoś państwa bałkańskiego, obecnie rozważany jest projekt ustanowienia zobowiązań wzajemnej pomocy czterech krajów na wypadek zaatakowania jednego z nich przez jakieś państwa pozabałkańskie. Z relacji dziennika „Romania" wynikało by więc, że pakt bałkański z regionalnego układu gwarancyjnego stać by się miał generalnym sojuszem Rumunii, Turcji i Jugosławii.

Czeski „Związek Wyzwolenia" działa

Przed miesiącem sensacyjna wiadomość obiegła Europę: „W Wilhelmshaven dokonano zamachu na kanclerza Hitlera. Gestapo aresztowała kilku Czechów, przy których znaleziono bomby i automatyczne pistolety". Prasa całego świata podała tę wiadomość, natomiast milczały pisma niemieckie. Nawet „Deutsches Nachrichten Büro" wiadomości tej nie zdementowało!

Identyczne przedstawiała się sprawa z zamachem na Hachę. Pisma całego świata podawały, że Hacha został postrzelony przez patriotów czeskich — natomiast urzędowa agencja niemiecka milczała.

Czyż zamachy te istotnie miały miejsce? Według informacji, jakie otrzymaliśmy z kół czeskich, okazuje się, że: zawiązany po Monachium czeski „Związek Wyzwolenia", składający się z b. oficerów b. armii czeskiej i wyższych urzędników czeskich — mimo ciągłych aresztowań — działa!

Po zdradzie generałów Syrovego i Eliasza, którzy przeszli na żołd niemiecki, patrioci czescy jeszcze bardziej skonsolidowali się i zaprzysiężyli, że wszelkimi siłami dążyć będą do odzyskania niepodległości.

Obecnie na czele „Związku Wyzwolenia" stoi b. wyższy oficer czeski, któremu podlega sztab — stale urzędujący za granicą. Praca „Związku „Wyzwolenia" idzie kilkoma torami: 1) Ciągła propaganda za granicą, która ma przypominać całemu światu, że Czechosłowacja jeszcze nie zginęła. Organizacją propagandy w Ameryce zajmują się b. prezydent Benesz i b. ambasador Masaryk. W Europie — poseł Osuski. 2) Propaganda w Czechach drogą demonstracji, zebrań, ulotek i nielegalnych pism, które podtrzymywać mają ducha narodu czeskiego. 3) Terror i sabotaż. Ostatnio oficjalna agencja niemiecka podała, że 3 lotnicy niemieccy, którzy unieśli się samolotem czeskim, rozbili się i zginęli. Katastrofa ta jest dziełem członków „Zw. Wyzwolenia"! Także ich robotą był pożar w jednym z oddziałów „Skody" — o czym zresztą pisma niemieckie nie pisały.

Ciągłe zaginięcia żołnierzy niemieckich, ciągłe „psucie się" sprzętu wojskowego, zarekwirowanego przez Niemców, maszyn, torów kolejowych to także praca „Związku Wyzwolenia".

Nieudane zresztą zamachy na Hachę i kanclerza Hitlera rzeczywiście miały miejsce. Aresztowani w Wilhelmshaven Czesi to członkowie „Związku"! Niemieckie źródła oficjalne ze zrozumiałych względów niepodają o działalności „Związku", który mimo ciągłej nagonki Gestapo jak dotychczas jest nieuchwytny.

Gen. Faury w Gdyni

GDYNIA, 19.6. (tel. wł.) W Gdyni zatrzymał się w dniu 16 bm. bawiący obecnie w Polsce w celach naukowo-bad. francuski generał Faury. Gen. Faury był przez szereg lat dyrektorem nauk Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie i należy do najszczerszych przyjaciół Polski.

Słuszne zarządzenie

„Tribuna" zakazana w Polsce

WARSZAWA, 19.6. (tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych decyzją z dnia 17 czerwca rb. odebrało debit komunikacyjny czasopismu włoskiemu „Tribuna" za kilka napastliwych artykułów, skierowanych przeciwko Polsce.

W związku z napaściami prasy włoskiej na Polskę, organizacje byłych wojskowych, działające w Łodzi, zainicjowały bojkot przedsiębiorstw włoskich, jak i wszelkich wydawnictw włoskich na terenie Łodzi.

Nie wolno!

Walka z hasłami niezgodnymi z „duchem protektoratu"

MORAWSKA OSTRAWA, 19.6. — Komendant wojskowy w Morawskiej Ostrawie wydał rozkaz, zakazujący używania haseł „niezgodnych z duchem protektoratu". Hasła te są treści następującej: „Zostajemy wierni, „Prawda zwycięży", „Benesz nie śpi".

Stan wyjątkowy

w Kownie przedłużony

KOWNO, 19.6. — Prezydent Smetona podpisał wczoraj rozporządzenie o przedłużeniu stanu wyjątkowego w Kownie i powiecie kowieńskim. Dekret ten jest dostosowany do nowej ustawy o bezpieczeństwie państwa.

Król Zogu

osiądzie na stałe w Anglii

LONDYN 18.6. — Były król albański Zogu, który musiał uchodzić z kraju z powodu inwazji włoskiej, wybrał Anglię jako stałe miejsce zamieszkania. Jak donoszą dzienniki ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło królowi Zogu pozwolenia na zamieszkanie w Anglii. Król Zogu i królowa Geraldyna mają przybyć do Anglii w ciągu najbliższych tygodni.

JERZY-MARIUSZ TAYLOR

CZCICIELE WOTANA

63)

POWIEŚĆ.

— O kim mówisz? O Ance Gołąbkównie? Uwzięliście się chyba na mnie, czy jak? Tylko co gadał mi o tym Oskar Knopf? A teraz ty? Skądże tobie przyszło do głowy? Ona przecież ucieka ode mnie jak od diabła.

— Wielkie rzeczy — śmiała się sarkastycznie Hilda. — Każda dziewczyna ucieka od chłopaka. Cała tajemnica w tym, żeby ją przytrzymać i nie pozwolić, aby to zrobił ktoś inny, jak na przykład... pan doktór Johnke.

Wilhelm przysunął sobie szklaną cukiernicę, nasypał kryształu do kubka, zamieszał powoli, metodycznie i upił. Łyk słodkiego, gorącego napoju orzeźwił go i złagodził gniew, który w tej chwili podniósł się w jego piersi głuchą, złowrogą falą. Nie kochał Anki. Nie znał w ogóle uczucia miłości. Ta czy inna dziewczyna — było mu wszystko jedno. Nie jednej i nie trzem przyobiecywał wierność dozgonną, mało sobie ważąc ich łzy i i rozpacze. Nie inaczej byłoby i z Anką. I nie o to chodziło mu nawet, że wzgardziła nim jak pierwszym lepszym parobkiem, oddając swe względy innemu. Nie! Gniew i oburzenie wzniecał w nim tylko fakt, że rywalem był człowiek, którego wczoraj jeszcze uważał za półboga, za doskonałość ,która nie może się skalać żadną słabością ludzką.

— Słuchaj, Hilda — mruknął. — Ciebie coś zanadto obchodzą te sprawy. Czy ty... czy czasem nie zawracałaś sobie głowy... tym... Johnkem?

Powiedział to i zdziwił się sam. Obco i wrogo zabrzmiały mu w uszach własne słowa. Po raz pierwszy wymówił to nazwisko bez żadnego tytułu, który przyzwyczaił się od dawna dodawać z szacunkiem, graniczącym nieomal z nabożeństwem. Wódz? Jaki wódz? Zwyczajny nauczyciel wiejski, którego gromada może odprawić, jeżeli się jej będzie tak podobało.

Hilda ukryła w dłoniach brzydką, piegowatą twarz, którą w tej chwili spłonęła rumieńcem. Ale to nie był rumieniec wstydu. Kiedy odsłoniła ją znowu, Wilhelm mimo woli odsunął się wraz z krzesłem, patrząc na siostrę z zabobonną trwogą. Hilda przypomniała mu nagle czarownicę ze strasznych bajek, które kiedyś, w latach, gdy wszyscy czworo byli jeszcze małymi dziećmi, prawiła im czasem matka. Brzydota jej była jeszcze większa niż zwykle. Czoło i policzki przecięły zmarszczki rozpaczy i bólu, a rozwichrzone włosy polepiły się od potu i układały w fanatystycznie szpetne kosmyki.

— Ja zawracałam sobie nim głowę? — wołała przenikliwym głosem. — Mało, Wilhelm! Ja go kochałam! Rozumiesz mnie? Kochałam go! Nie byłoby takiej odległości, której bym nie przeleciała jak na skrzydłach, gdyby on mi kazał i nie byłoby takiej podłości, na którą bym sięważyła, gdybym wiedziała, że mogę mu tym zrobić przyjemność. Tak go kochałam!

— Uspokój się i nie krzycz. Obudzisz ojca — prosił Wilhelm.

Nie poskutkowało. Brzydka dziewczyna już nie mogła pohamować wybuchu, tłumionego zapewne przez długie tygodnie, a może nawet miesiące.

— Dla niego zaparłam się ojca, zaparłam się Boga — jęczała. — Dla niego znosiałm docinki i wyzwiska, bo przecież uważano mnie za jego kochanicę. Dla niego namawiałam dziewczęta i chłopców, aby nie słuchali własnych rodziców i szli tylko za nim, bo on w naszej wsi wprowadzi nowy porządek, nową wiarę. Oddałam mu całe serce, całą duszę, a on poszedł do tamtej.. do tamtej...

Wyczerpana doszczętnie, osunęła się bezsilnie na stołek i, ukrywszy znowu twarz w grubych, czerwonych łapach, poczęła szlochać i ciężko i rozpacznie.

Wilhelm tymczasem zajął się kolacją. Ukrajał sobie jeszcze jedną pajdę razowca, obłożył ją grubo pachnącym, świeżym serem i jadł żarłocznie, popijając kawą. Wybuch siostry nie denerwował go wcale. Wprost przeciwnie. Uspokoił go i dodał apetytu. Jak oliwa łagodzi i wygładza wzburzoną powierzchnię morza, tak pod wpływem jej rozpaczliwych jęków i szlochania, jego gniew ustępował powoli miejsca rozważnej i zimnej mściwości.. Hilda odkryła mu, co się działo w jej duszy, a on zrozumiał dzięki temu, że zyskuje w niej naturalną i cenną sojuszniczkę. Trzeba jeszcze tylko rozagitować odpowiednio braci a wówczas we czworo przeciwstawią się Johnkemu i zburzą całą organizację, tak jak przedtym zbudowali ją również we czworo pod jego przewodnictwem.

I nagle zaświtała mu ambitna myśl. Po co niszczyć Związek, skoro można go opanować i stanąć na jego czele?.

Uśmiechnął się sam do siebie, zrozumiawszy odrazu całą niedorzeczność tego zuchwałego pomysłu. Z pomocą Hildy, braci i jeszcze kilku sprytniejszych chłopaków, którzy zapewne opowiedzieliby się po jego stronie, zdołałby może pozbawić Johnkego kierowniczego stanowiska w organizacji, ale nie potrafiłby przecież zdobyć sobie tego autorytetu ,jaki posiadał Johnke. Już nie chodziło o młodzież ,ale o starszych, o ojca. Jakże oni pragnęli go się pozbyć, a jednak nie mogli się zdecydować na krok ostateczny. Była w tym jakaś tajemnica i Wilhelm czuł, że nie zdoła jej zgłębić.

— Starsi nienawidzą go — rozważał półgłosem nie zwracając uwagi na Hildę. — Ale dzieci go lubią. Dzieci lecą za nim, kiedy tylko pokaże się na ulicy. Może dlatego niektóre kobiety też patrzą nań okiem łaskawym. A jak rozmawiać z dziećmi? Jak je zmusić, aby przestały go lubić? Mnie nie posłuchają na pewno, chyba, żeby mi pomógł pastor Michels...

Roześmiał się i machnął ręką.

(c. d. n.)

KALENDARZYK

Czerwiec **20** Wtorek

Wtorek: Sylweriusza.
Środa: Alojzego Gonz.
Wschód słońca: 3 m. 15.
Zachód słońca: godz. 19 m. 59
Księżyca: wschód godz. 7 m. 22, zachód godz. 22 m. 09.

Nocne dyżury aptek:

Dziś z wtorku na środę dyżurują następujące apteki: J. Policzkiewicz i H. Grodzka Krak. Przedm. 14, R. Barszczewski i W. Obrąpalski Krak. Przedm. 47, Szeliga Wacław Nowa 23, Lam Mieczysław (żyd) Bychawska 42.

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 22 — 73.
Straż Ogniowa 21 — 59,
Komisarjaty Policji Państwowej: I kom, 24 — 22, II kom. 24 — 26, II kom. 24 — 27. IV kom, 24 — 39.
Centrala Kolejowa 20 — 27.
Autobusy Zamiejskie 17 — 57.
Pogotowie Elektryczne przy Elektrowni Miejskiej 29 — 61.
Warsztaty Wodociągów i Kanalizacji Miejkiej 21 — 42.

REPERTUAR KIN.

APOLLO: „Prawo Profesora Lindsaya" dodatki Pata.
CORSO „Biały Motyl" i dodatki Pata.
GWIAZDA: „San Francisco" i dodatki Pata. Początek o godzinie 5 pp. Sobota i niedziela o godz. 3. Ostatni seans o godz. 9.
VENUS: „Agentka Nr. 21" Dodatki Pata. Początek codz. o godz. 4,30 pp. w sob, niedz. i święta o godz. 3 pp. Pocz. ost. seansu o g. 9 wiecz.
KINO RIALTO: „Kurier Carski" i dodatki Pata. Początek o godz. 5, w sob. niedz. i święta o godz. 2,30, ostatni seans o godz 9.30.
KINO „STYLOWY". „Macierzyństwo" Nadprogram dodatki Pata.
FOTOPLASTIKON. Krakowskie Przedm. 72. „Wśród Indian Południowej Ameryki"

Kronika

— **Temperatura dnia wczorajszego.** według termometru Bramy Krakowskiej była następująca: godz. 6-ta rano +21, godz. 12-ta w południe +27, godz. 18-ta +31.

— **Z kroniki towarzyskiej.** W sobotę, dnia 17 czerwca rb. w kościele po Bernardyńskim w Lublinie został pobłogosławiony związek małżeński między p. Wandą Kochańską a Dr. Jerzym Stryjeckim. Szczęść Boże Młodej Parze!

— **Ofiara na F.O.N.** Członkowie Stowarzyszenia Żywego Różańca przy parafii św. Pawła w Lublinie złożyli na Fundusz Obrony Narodowej ofiarę zł. 28 gr. 10.

— **Sodalicja** Mariańska Nauczycielek w Lublinie urządza w dniach 22—25 bm. doroczne rekolekcje dla nauczycielek szkół wszystkich typów. Nauki rekolekcyjne odbywać się będą w klasztorze S.S. Urszulanek. Tamże na życzenie można będzie korzystać z całodziennego utrzymania z noclegiem, względnie—bez niego, przy czym dla ułatwienia udziału w rekolekcjach najszerszym kołom nauczycielek S.S. Urszulanki obniżyły koszta utrzymania do 1 zł. z noclegiem — do zł. 1,20 dziennie. Jednorazowa składka na koszta urządzenia rekolekcyj wynosi 1 zł. Zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu Sodalicyj Mar., Królewska 11, w przeddzień rekolekcyj w godz. 5—7, oraz w dniu rekolekcyj—w gimnazjum S.S. Urszulanek. Początek rekolekcyj dnia 22 bm. o godz. 8 rano.

— **Do naszych Czytelników.** Donosiliśmy parę dni temu o nieszczęściu jakie spotkało jednego z młodych laikarzy lubelskich, który stracił aparat fotograficzny będący jedynym źródłem jego utrzymania i narzędziem zarobkowania. Jest to dla młodego człowieka istna katastrofa życiowa.

Nowy aparat „Leika" kosztuje koło 300 zł. Czyby nasi Czytelnicy nie przyszli nieszczęśliwemu z pomocą i nie złożyli się na nowy dla niego aparat? Informacyj udzieli chętnie nasza redakcja.

Poszkodowany po wyprzedaniu wszystkiego co miał, zebrał 70 zł. Brak więc koło 200 zł.

— **Przygoda „rajzera".** Przywędrował do Lublina robotnik Bazyli Pajta z Brześcia nad Bugiem, spodziewając się, że w copowym mieście prędzej znajdzie pracę. Nie mając noclegu Pajta ułożył się na noc w budzie z desek przy ul. Obywatelskiej. Spał widać mocno, bo w nocy jakiś specjalista skradł mu portfel z dowodami osobistymi i zegarek kieszonkowy firmy Mozer.

— **Budzik znikł z kiosku.** Z kiosku przy Al. Długosza jakiś nieznany sprawca ukradł budzik, stanowiący własność p. Heleny Szewczyk (Kołłątaja 2). Poszkodowana zawiadomiła o stracie policję.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Dr. A. Perekładowskiemu skradziono z przedpokoju z niezamkniętego mieszkania przy ul. Narutowicza 71 futro wartości 400 zł. Kto ukradł, oczywiście nie wiadomo. Szukaj wiatru w polu!

Rady Okręgowe St. Narod.

obradowały w Zamościu i Lublinie

W sobotę i niedzielę odbyły się zjazdy rad okręgowych Stronnictwa Narodowego w Zamościu i Lublinie. poświęcone omówieniu spraw organizacyjnych, sytuacji kraju, wyborowi zarządów okręgowych i delegatów na Radę Naczelną, która zbiera się 25 b.m.

W Zamościu Zjazd Rady odbył się w sobotę i zgromadził przedstawicieli powiatów zamojskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego. Obradom przewodniczył prezes okręgowy p. St. Kowerski. Po wysłuchaniu sprawozdań organizacyjnych dokonano wyboru zarządu i delegatów na Radę Naczelną. Reprezentować będą na niej okręg zamojski p.p. St. Kowerski, K. Rzewuski i Z. Kiełczewski. Na zakończenie Rada Okręgowa uchwaliła dwie rezolucje następującej treści:

Rezolucja pierwsza.

Rada Okręgowa Stronnictwa Narodowego zebrana w dniu 17.6.39 w Zamościu, poruszona w najgłębszych swych uczuciach znaną sprawą młodzieży akademickiej wogóle, a w szczególności z tak nam bliskiego terenowo i uczuciowo Lwowa, oświadcza, że z najwyższym szacunkiem i sympatią solidaryzuje się z młodzieżą polską walczącą o spolszczenie swych uczelni.

Rezolucja druga.

Rada Okręgowa Stronnictwa Narodowego zebrana w dniu 17 b. m. w Zamościu wyraża swe oburzenie na adwokata Zdzitowieckiego, który przyjął obronę prawną żyda Mühlsztajna, zabójcy narodowca Supierza w Końskich, zwłaszcza, że adw. Zdzitowiecki jest Polakiem i b. członkiem Obozu Narodowego.

Wstyd i hańba takiemu potomkowi zasłużonego rodu Zdzitowieckich

Pod obu rezolucjami figurują następujące podpisy: St. Kowerski, K. Rzewuski, M. Dymkiewicz, Ks. Wróblewski, W. Szpryngier, W. Pakuła, R. Kołodziejczyk, J. Gałczyński, B. Parol, F. Jurkiewicz, I. Rządkowski, L. Krzeczkowski.

W Lublinie.

Zjazd Rady Okręgowej w Lublinie rozpoczął się od żałobnej Mszy św. odprawionej w niedzielę o g. 10.30 w kościele O.O. Kapucynów za duszę Romana Dmowskiego, Karola Wierczaka i narodowców, poległych za Wielką Polskę.

Obrady pod przewodnictwem dr. Majewskiego rozpoczęły się o g. 12.30 i wziął w nich udział delegat Zarządu Głównego Str. Narodowego, b. poseł, redaktor naczelny Warszawskiego Dziennika Narodowego p. Stefan Sacha.

Red. Sacha wygłosił dwugodzinne prawie przemówienie, będące wspaniałą analizą położenia zarówno międzynarodowego jak i wewnętrznego Polski i przedstawił właściwe drogi polskiej polityki zagranicznej na tle obecnego układu sił. Sojusz z Francją, która tak jak my, musi kształtować swą politykę pod kątem widzenia niebezpieczeństwa niemieckiego, porozumienie z Anglią, która przez wiele lat popierała Niemców, a obecnie musi występować przeciwko nim, na wewnątrz zaś dbałość by w opinii publicznej utrwalały się zasady niezależnej polityki polskiej, wynikające z interesów i położenia naszego narodu, oto krótkie streszczenie referatu, który dzięki swej wnikliwej treści i pięknej formie zewnętrznej wywarł na wszystkich głębokie wrażenie i wielokrotnie przerywany był oklaskami.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego zdał adw. St. Bardzik. Po sprawozdaniu wywiązała się szczegółowa dyskusja w której omówiono szereg problemów organizacyjnych i w której zabierało głos wielu delegatów.

Po udzieleniu Zarządowi Okręgowemu absolutorium, wybrano go ponownie w składzie bez zmian na dalszy okres czasu. Na delegatów do Rady Naczelnej prócz prez. dr. Majewskiego, który do niej wchodzi z urzędu — wybrano mjr. Bardzika i dr. Kożuchowskiego.

Po udzieleniu odpowiedzi w sprawach resortowych przez poszczególnych członków Zarządu Okręgowego i podsumowaniu wyników dyskusji przez red. Sachę — zebranie zakończono.

Kupiectwo w sprawie lokali handlowych

Czy podwyżka czynszu za sklepy jest naprawdę uzasadniona?

LUBLIN 19.6. (tel. wł.) W związku z wygaśnięciem ustawy o ochronie lokatorów w Lublinie, niektórzy właściciele domów podwyższają nadmiernie czynsze za lokale mieszkalne i lokale handlowe. W sprawie tej Stowarzyszenie Kupców Polskich w Lublinie zwróciło się do naczelnej władzy kupieckiej w Warszawie z apelem w imieniu licznych rzesz kupiectwa polskiego m. Lublina i województwa o energiczną i skuteczną interwencję u kompetentnych i decydujących czynników, aby ukróciły tę niczem nieusprawiedliwioną falę podwyżek, utrzymały stawki czynszu płacone przez kupców przed wygaśnięciem ustawy o ochronie lokatorow, zarządziły potrącanie nadpłaconych czynszów i podwyżek na rzecz i dobro czynszów należnych w następnych miesiącach w dotychczasowej wysokości, wreszcie utrzymały w mocy dotychczasową ustawę o ochronie lokatorów do czasu wydatnej poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej. Memoriał ten uchwalony na zgromadzeniu Kupców Polskich w Lublinie oraz na zjeździe delegatów Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich Woj. Lubelskiego przedłożono w odpisie Wojewodzie Lubelskiemu, Staroście Grodzkiemu oraz Izbie Przem.-Handl. w Lublinie.

Burze gradowe zniszczyły zasiewy

w pow. puławskim, chełmskim i lubartowskim

PUŁAWY 19.6. (tel. wł) Nad północną częścią powiatu puławskiego przeszła gwałtowna burza, połączona z gradem. Grad przeszedł pasem szerokości około 4 km. wyrządzając duże szkody w zasiewach i drzewostanie. Najwięcej ucierpiała wieś Kotliny, w której zniszczone zostały zupełnie plony na przestrzeni około 200 ha. Straty są znaczne. Grad wielkości orzecha laskowego pokaleczył dużą ilość ludzi, pozabijał dużo ptactwa domowego oraz powybijał szyby w oknach.

Grad, który padał również w Lublinie, uczynił również szkody w pow. chełmskim i lubartowskim. W chełmskim zostały zniszczone zasiewy we wsiach Chojno No[illegible] i Stare, Komarówka i Stasin Dolny, Dobromyślu, Mogielnicy, Chorucach, Glińcu, Siedliszczu i Zabitku, na ogólnej przestrzeni 1700 ha. Zasiewy zostały wybite w 70—90 proc., a straty wynoszą ćwierć miliona złotych.

W powiecie lubartowskim grad nawiedził miejscowości Szczekarków, Prucimy, Lisów, Wincentów i Mieczysławkę. niszcząc zasiewy w 40 procentach.

—:0:—

Karambol na szosie

Motocykl, autobus i rower

ŁUKÓW 19.6. (tel. wł.) Na szosie Kock—Dęblin pod wsią Kręps zdarzyła się katastrofa. W pewnej chwili przy wymijaniu autobusu pasażerskiego motocykl z przyczepką zderzył się z jadącym nieprawidłowo rowerzystą, w wyniku czego zostali ranni rowerzysta Kazimierz Kucharski z pow. kozienickiego, kierowca motocykla Paweł Adamczyk z Brześcia n/Bugiem i jego żona Bronisława. Rannym udzielił pierwszej pomocy burmistrz m. Kocka dr. Lenkiewicz. Stan rannych nie budzi obaw.

—:0:—

Nagły wybuch samochodu

na ulicy w Puławach

PUŁAWY. Wojskowy samochód ciężarowy wiózł w Puławach ul. Marszałka Piłsudskiego cegłę przeznaczoną na budowę garażu. W pewnej chwili wskutek przegrzania motoru nastąpił wybuch benzyny. Samochód momentalnie stanął w płomieniach i spłonął doszczętnie zanim zdołano przystąpić do akcji ratunkowej. Szofer i jego pomocnik zdołali się uratować.

—:0:—

Komunikaty

— **Popis uczenic i uczniów Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina** Wacława Grudzińskiego w Lublinie odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczorem w sali Tow. Muzycznego Kapucyńska 7 z klas fortepianu, śpiewu solowego, skrzypiec i organów. 1741

ODPRAWA

u Kaniowczyków

W niedzielę przybył do Lublina v-minister Spraw Wewnętrznych dr. płk. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski, który jako Komendant Główny Reprezentacji b. Formacji Wojsk Polskich na Wschodzie, oraz Prezes Zarządu Głównego Kaniowczyków i Zeligowczyków, dokonał odprawy w lokalu Zw. Kaniowczyków. Odprawę przyjął Komendant Reprezentacji Okręgu Lubelsko Wołyńskiego brygadier płk. Górski — w asyście Prezesów Okręgów: —od Kaniowczyków —Machnickiego, Sybiraków — Kurka i Gliwy, Legionistów Puławskich—Janowczyka i Smułkowskiego, 1-go Korpusu— Królikowskiego i Reprezentacji Rodziny Koła Kobiet—Ponikowska, Augustynowiczowa i Nowakowa.

U wejścia do siedziby Zw. Kaniow-

Uwaga na niemieckie bony!

Agencja „Echo" donosi: W Polsce znajduje się około 20 tys. młodych Niemek, obywatelek Rzeszy, które pracują jako bony do dzieci, wychowawczynie, niańki itp. Znajdują się one przeważnie w tzw. „lepszych domach", wtajemniczone są też dokładnie nie tylko w wewnętrzne stosunki swoich państwa, ale również niejednokrotnie doskonale orientują się w stosunkach pracy swoich państwa. Tymczasem istotą działalności tych „bon" niemieckich warto się bliżej zająć. Przed wyruszeniem bowiem w świat są one specjalnie przeszkalane w Niemczech. I to chyba nie tylko w dziedzinie ściśle zawodowej. Wskazywało by bowiem na to wydalenie ostatnio z Holandii około 10 tys. takich „bon" niemieckich.

Wydalenie nastąpiło z tego powodu, że te „bony" zbyt intensywnie informowały odpowiednie czynniki niemieckie o wszystkich posunięciach im wiadomych na terenie Holandii.

Wiadomości sportowe.

TORUŃ — LUBLIN 3:2 (1:0).

Na to żeby w ciągu końcowych 6 minutach wygrać mecz, trzeba grać znacznie lepiej niż WKS Unia. Do takiego chyba wniosku trzeba było dojść po niedzielnym meczu.

Pod nazwą Torunia kryła się drużyna WKS „Gryf" wzmocniona tylko Kowalskim z KPW. Pomorzanina. Wzmocnienie poważne, bowiem Kowalski strzelił wszystkie bramki dla swych barw. Identyczna sytuacja była zresztą z reprezentacją Lublina, którą stanowiła jednostka (osłabiona nota bene brakiem Christa) WKS Unii.

Poza pierwszymi dziesięcioma minutami meczu i dokładnie sześcioma końcowymi. Unia nie istniała.

Goście ,drużyna twarda, ale słaba technicznie, panowała przez cały czas na boisku. Przed pierwszym meczem z serii rozgrywek o wejście do Ligi horoskopy dla Unii b. ciemne.

PRZEBIEG ZAWODÓW

Przed bardzo słabym i niepewnym sędzią, p. Witkiem. stanęły drużyny w składach:

TORUŃ: Wyczyński, Kowalski, Wierzchowski, Wiśniewski. Jezierski, Wilczyński, Dydyński, Kamiński, Kosobudzki, Zdrojewski i Kowalski.

LUBLIN: Pawlica, Pawlas, Lorek; Olejarz. Rożyłło, Rudnicki, Kubica, Cieszowitz, Kitka i Rakowski.

Lublin losuje szczęśliwie ze słońcem. Już w 3 minucie gry niebezpieczną sytuację pod bramką gości ratuje ofiarny i świetnie dysponowany bramkarz Torunia. W 10 minucie niebezpieczny strzał Dydyńskiego, bardzo przytomnie broni Pawlica. Po dziesięciominutowej przerwie Unii goście się otrząsają i coraz częściej goszczą pod bramką Lublina. Pawlica ma możność niejednokrotnie pole do popisu. Gra staje się nudna i nieciekawa. Na boisku brylują bramkarze i obrońcy. Ataki oba są bezkrwiste i ospałe. W 39 minucie najzupełniej niespodziewanie kiks Pawlica przynosi uzyskane przez Kowalskiego prowadzenie dla Torunia. Krótki moment ładnych zagrań Unii i przerwa.

W drugiej minucie po przerwie Kubica ma niesłychanie łatwą okazję do wyrównania, ale niezdarnie ją zaprzepaszcza. Po ładnej kombinacji w 52 minucie goście zdobywają drugą bramkę ze strzału Kowalskiego. Toruń prowadzi 2:0. Unia przestaje istnieć. Skutek jasny 81 minuta 3:0. I nagle cud. W 84 minucie piękna kombinajca Kubica — Cieszowitz i bramka strzelona przez ostatniego głową. 3:1.. W minutę później Cieszowitz zastępuje w identycznej niemal sytuacji Rakowski i 3:2.

Niestety — za mało czasu... Gwizdek. Wynik ustalony.

Wśród gości najlepsi Wilczyński i Kowalski. W Lublinie na wyróżnienie zasługuje jedynie przytomny Pawlica. Beznadziejnie słaby zdobywca drugiej bramki (o ironio!) Rakowski.

M.

Stanisław Głąbiński.

Wspomnienia polityczne

Zwiększona ilość wypadków wścieklizny

spowodowała energiczną akcję wyłapywania psów w Lublinie

W związku z artykułem p. t.: „Warszawianin o Lublinie — wrażenia przewodnika", który zamieściliśmy parę dni temu, Zarząd Miejski nadsyła nam wyjaśnienie istotnej przyczyny wzmożonej pracy oprawcy miejskiego. Wyjaśnienie to pomoże opinii publicznej doszukać się w tej akcji sanitarnej własnego interesu.

Wyjaśnienie to podaje:

W związku ze znacznym zwiększeniem się ilości wałęsających się psów i kotów w mieście oraz wobec szerzenia się wścieklizny w Lublinie, władze miejskie — zgodnie z zarządzeniem Urzędu Woj. Lubelskiego wzmogły akcję wyłapywania psów i kotów na ulicach. Godziny obławy w myśl pisma Urzędu Woj zostały ustalone tak, ażeby pomiędzy godz. 7,30 i 8,30 oraz 13 a 15 następowały przerwy w obławach z uwagi na udającą się w tej porze i powracającą ze szkół młodzież szkolną. Z chwilą zmniejszenia się wypadków wścieklizny czas obław ulegnie wydatnemu ograniczeniu — przede wszystkim w porze dziennej.

Konferencje samorządowe

radnych Stronictwa Narodowego

WARSZAWA, 19.6. (tel. wł.) Stronnictwo Narodowe urządza wojewódzkie konferencje radnych, wybranych do rad miejskich. Konferencje takie odbyły się już w Warszawie, Poznaniu, Łodzi. Projektowane jest odbycie konferencji we wszystkich województwach.

Akademickie wycieczki zagraniczne

Zarząd Oddziału Lubelskiego PAZM „Liga" podaje do wiadomości, że wzorem lat ubiegłych organizuje „Liga" zagraniczne wycieczki akademickie o charakterze naukowym, turystyczno - poznawczym i wypoczynkowym do: Anglii, Francji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Wycieczki te odbędą się w lipcu, sierpniu i wrześniu. Ceny wycieczek od 180 zł. łącznie z kosztami paszportowymi, zakwaterowania i utrzymania oraz przejazdu od Warszawy i spowrotem.

Szczegółowe informacje: Oddział Lubelski PAZM „Liga". Krak. Przedmieście 39 m. 9 te. 28-02 w godz. od 13—14.

Giełda Mięsna w Lublinie

W dniu 15 czerwca 1939 roku płacono za 1 kg. żywej wagi loco rzeźnia: świnie słoninowe powyżej 180 kg. 110—117, od 150 do 180 kg. 105—110, poniżej 150 kg. 99—106, powyżej 110 kg. 93—106, od 80 do 110 kg. 90—94, poniżej 80 kg. 80—87, bekony kontraktowe 90, rynkowe 90—93.

Płacano za 1 kg. mięsa loco hala hurtu: wołowina I gat. zady 105—110, II gat. 105, cielęcina I gat. zady 95—100, II gat. 90—95.

Z wydawnictw

Dzieje 3-ej baterii I p. a. p.

Komitet Redakcyjny „Dziejów 3-ej Baterii 1 p. a. p." (z czasów 1918 — 1920 r.) prosi wszystkich tych, (ewentualnie rodziny poległych, lub zmarłych po wojnie), którzy służyli w owej baterii o jak najrychlejsze podanie swoich nazwisk (wraz z miejscem zamieszkania) pod adresem: Jan Zalewski, Warszawa 1, skr. p. 291.

„Dzieje 3-ej baterii zawierać będą także fotografie oraz imiona i nazwiska oficerów, podoficerów i kanonierów tej baterii.

Radio

Na środę, dnia 21 czerwca 1939 roku.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.35 Gimnastyka.
6.50 Muzyka z płyt.
7.00 Dziennik poranny.
7.15 Muzyka z płyt.
8.00 Audycja dla szkół.
8.10 Muzyka z płyt.
8.15 „Jedziemy do Darkowa" — pog.
8.25 Wiadomości turystyczne.
11.30 Audycja dla poborowych.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.03 Audycja południowa.
14.45 „Wszystkiego po trochu".
15.15 Muzyka popularna.
15.45 Wiadomości gospodarcze.
16.00 Dziennik popołudniowy.
16.10 Pogadanka aktualna.
16.20 Koncert połączonych chórów akad.
16.45 Życie kwiatów: Narodziny kwiatu w przyrodzie — pogadanka.
17.00 Muzyka taneczna z płyt.
18.00 Recital śpiewaczy Jerzego Gardy.
18.30 „Słynne symfonie".
19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka".
19.30 „Przy wieczerzy" (z Wilna).
20.10 Odczyt wojskowy.
20.25 Audycja dla wsi.
20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro.
21.00 Recital chopinowski.
21.40 Nowości literackie.
22.00 „Rewia filmowych pieśni" — koncert.
23.00 Ostatnie wiadomości dzien. wieczor.
23.05 Wiadomości z Polski w jęz. niemieck.
21.15 Wiadomości z Polski w jęz. angielsk.

...ublinie i na prowincji zł. 3.00. zagranicą zł 6.00, Cena egzemplarza 10 gr.

...rzed tekstem 40 gr., w tekście 50 gr. (układ 5-o szpaltowy), nekrologi 30 gr., za tekstem (układ 8-o szpal-
...wyraz 10 gr. Tłusty druk podwójnie. Wzmianki reklamowe znaczone lit (a).

...elefon Redakcji i Administracji 21-84. — P.K.O 100.666. — Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za Wydawnictwo Jan Dominko

...a Wydawnictwa „Głos Lubelski"—Lublin, ul. Kościuszki 10.